



The Holy See

**PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA
DO CZŁONKÓW KORPUSU DYPLMATYCZNEGO AKREDYTOWANEGO
PRZY STOLICY APOSTOLSKIEJ
Z OKAZJI SKŁADANIA ŻYCZEŃ NOWOROCZNYCH**

*Aula Błogosławieństw
Poniedziałek, 8 stycznia 2024 r.*

[Multimedia]

*Ekscelencje,
Panie i Panowie!*

Cieszę się, że mogę powitać Państwa dziś rano, pozdrowić osobiście i złożyć życzenia na Nowy Rok. Dziękuję w szczególności Jego Ekscelencji, Panu Ambasadorowi George'owi Poulidesowi, Dziekanowi Korpusu Dyplomatycznego, za jego uprzejme słowa, które dobrze wyrażają niepokoje wspólnoty międzynarodowej na początku roku. Chcielibyśmy, aby był on pokojowy, a tymczasem rozpoczyna się pod znakiem konfliktów i podziałów.

Chciałbym również skorzystać z tej okazji, aby podziękować Państwu za zaangażowanie na rzecz wspierania stosunków między Stolicą Apostolską a Państwa krajami. W ubiegłym roku nasza „rodzina dyplomatyczna” powiększyła się jeszcze bardziej dzięki nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Sułtanatem Omanu i mianowaniu jego pierwszego ambasadora, obecnego tutaj.

Jednocześnie chciałbym przypomnieć, że Stolica Apostolska przystąpiła do mianowania Papieskiego Przedstawiciela rezydującego w Hanoi, po tym jak w lipcu ubiegłego roku zawarto z Wietnamem stosowną Umowę o statusie Papieskiego Przedstawiciela. Ma to na celu wspólną kontynuację dotychczasowej drogi, nacechowanej wzajemnym szacunkiem i zaufaniem, dzięki częstym relacjom na poziomie instytucjonalnym i współpracy Kościoła lokalnego.

W 2023 r. ratyfikowano również Umowę Uzupełniającą do Umowy między Stolicą Apostolską a Kazachstanem o wzajemnych stosunkach, z dnia 24 września 1998 r., która ułatwia obecność i zatrudnianie pracowników duszpasterskich w tym kraju; i była to ponadto okazja do świętowania czterech ważnych rocznic: stulecia nawiązania stosunków dyplomatycznych z Republiką Panamy, 70. rocznicy stosunków dyplomatycznych z Islamską Republiką Iranu, 60-lecia relacji dyplomatycznych z Republiką Korei i 50. rocznicy stosunków dyplomatycznych z Australią.

Drodzy Ambasadorzy,

Jest takie słowo, które rozbrzmiewa w szczególny sposób podczas dwóch głównych świąt chrześcijańskich. Słyszymy je w śpiewie aniołów ogłaszających w nocy narodziny Zbawiciela i rozumiemy je w głosie zmartwychwstałego Jezusa: tym słowem jest „pokój”. Jest on przede wszystkim darem Boga: to On zostawia nam *swój* pokój (por. *J* 14, 27); ale jednocześnie jest on naszą odpowiedzialnością: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (*Mt* 5, 9). Pracować dla pokoju. To słowo jest bardzo kruche, a jednocześnie wymagające i pełne znaczenia. Chciałbym jemu poświęcić naszą dzisiejszą refleksję, w historycznym momencie, gdy jest coraz bardziej zagrożone, osłabiane i częściowo zatracone. Z drugiej strony, zadaniem Stolicy Apostolskiej, w ramach wspólnoty międzynarodowej, jest bycie głosem prorockim i apelowanie do sumień.

W Wigilię Bożego Narodzenia 1944 r. Pius XII wygłosił słynne Orędzie radiowe do narodów świata. Druga wojna światowa dobiegała końca po ponad pięciu latach konfliktu, a ludzkość – powiedział Papież – odczuwała „coraz wyraźniejsze i mocniejsze pragnienie: aby ta wojna światowa, ten powszechny wstrząs, był punktem, od którego rozpocznie się nowa era głębokiej odnowy” [1]. Osiemdziesiąt lat później wydaje się, że impuls do tej „głębokiej odnowy” wyczerpał się, a świat przeżywa okres coraz większej liczby konfliktów, które powoli przekształcają to, co wielokrotnie nazywałem „trzecią wojną światową w kawałkach”, w prawdziwy i w pełnym tego słowa znaczeniu konflikt globalny.

Nie mogę tutaj nie powtórzyć mojego zaniepokojenia tym, co dzieje się w Palestynie i w Izraelu. Wszyscy byliśmy wstrząśnięci atakiem terrorystycznym na mieszkańców Izraela w dniu 7 października ub.r., w którym zostało w potworny sposób rannych, torturowanych i zabitych wielu niewinnych, a liczni zostali uprowadzeni jako zakładnicy. Ponownie potępiam tę akcję oraz wszelkie formy terroryzmu i ekstremizmu: w ten sposób nie rozwiązuje się problemów między narodami, a raczej stają się one jeszcze trudniejsze, powodując cierpienie dla wszystkich. Sprowokowało to istotnie silną izraelską reakcję wojskową w Strefie Gazy, która doprowadziła do śmierci dziesiątek tysięcy Palestyńczyków, głównie cywilów, w tym wielu dzieci, nastolatków i ludzi młodych, oraz spowodowała bardzo poważną sytuację humanitarną z niewyobrażalnym cierpieniem.

Ponawiam apel do wszystkich zaangażowanych stron o zawieszenie broni na wszystkich frontach, w tym w Libanie, oraz o natychmiastowe uwolnienie wszystkich zakładników w Strefie Gazy.

Proszę, aby ludność palestyńska otrzymała pomoc humanitarną i aby szpitale, szkoły i miejsca kultu miały wszelką niezbędną ochronę.

Oczekuję, że wspólnota międzynarodowa będzie zdecydowanie dążyła do rozwiązania jakim są dwa państwa, jedno izraelskie i jedno palestyńskie, a także międzynarodowo zagwarantowany specjalny status dla miasta Jerozolimy, tak aby Izraelczycy i Palestyńczycy mogli wreszcie żyć w pokoju i bezpieczeństwie.

Trwający konflikt w Strefie Gazy dodatkowo destabilizuje ten kruchy i pełen napięć region. W szczególności nie można zapominać o narodzie syryjskim, który żyje w niestabilnej sytuacji gospodarczej i politycznej, pogłębionej przez trzęsienie ziemi, w lutym ubiegłego roku. Niech wspólnota międzynarodowa zachęca zaangażowane strony do konstruktywnego i poważnego dialogu oraz poszukiwania nowych rozwiązań, tak aby naród syryjski nie musiał już cierpieć z powodu sankcji międzynarodowych. Ponadto, wyrażam ubolewanie z powodu milionów syryjskich uchodźców, którzy nadal przebywają w krajach sąsiednich, takich jak Jordania i Liban.

Do tego ostatniego kieruję szczególną myśl, wyrażając zaniepokojenie sytuacją społeczną i gospodarczą, w jakiej znajduje się umiłowany naród libański, i oczekuję, że impas instytucjonalny, który jeszcze bardziej rzuca go na kolana, zostanie rozwiązany, i że Kraj Cedrów wkrótce będzie miał prezydenta.

Zatrzymując się na kontynencie azjatyckim, chciałbym również zwrócić uwagę społeczności międzynarodowej na Mjanmę, prosząc o dołożenie wszelkich starań, aby dać nadzieję temu krajowi i godną przyszłość młodym pokoleniom, nie zapominając o kryzysie humanitarnym, który wciąż dotyka lud Rohingya.

Obok tych złożonych sytuacji, nie brakuje również oznak nadziei, czego mogłem doświadczyć podczas mojej podróży do Mongolii, której władzom ponownie wyrażam wdzięczność za gościnne przyjęcie. Podobnie chciałbym podziękować władzom węgierskim za ich gościnność podczas mojej wizyty w tym kraju w kwietniu ubiegłego roku. Była to podróż do serca Europy, gdzie oddycha się historią i kulturą i gdzie doświadczyłem serdeczności wielu osób, ale gdzie dostrzega się również bliskość konfliktu, o którym nie pomyślelibyśmy, że jest możliwy w Europie XXI wieku.

Niestety, po prawie dwóch latach wojny prowadzonej na szeroką skalę przez Federację Rosyjską przeciwko Ukrainie, tak bardzo upragniony pokój nie zdołał jeszcze znaleźć miejsca w umysłach i sercach, pomimo bardzo wielkiej liczby ofiar i ogromnych zniszczeń. Nie można pozwolić by przedłużał się konflikt, który staje się coraz bardziej zażarty, ze szkodą dla milionów osób, ale trzeba położyć kres tej trwającej tragedii poprzez negocjacje, z poszanowaniem prawa międzynarodowego.

Wyrażam również zaniepokojenie napiętą sytuacją na Kaukazie Południowym między Armenią i

Azerbejdżanem, wzywając strony do podpisania traktatu pokojowego. Istnieje pilna potrzeba znalezienia rozwiązania dramatycznej sytuacji humanitarnej mieszkańców tego regionu, ułatwienia powrotu wysiedleńców do swoich domów w sposób zgodny z prawem i bezpieczny, oraz poszanowania miejsc kultu różnych wyznań religijnych tam obecnych. Takie kroki mogłyby przyczynić się do stworzenia klimatu zaufania między dwoma krajami w celu osiągnięcia jakże bardzo pożądanego pokoju.

Jeśli zwrócimy teraz nasz wzrok ku Afryce, będziemy mieli przed oczami cierpienie milionów ludzi ze względu na wiele kryzysów humanitarnych, w których znajdują się różne kraje subsaharyjskie, z powodu międzynarodowego terroryzmu, złożonych problemów społeczno-politycznych i niszczycielskich skutków wywołanych przez zmiany klimatyczne, doczego dodają się konsekwencje zbrojnych zamachów stanu w niektórych krajach i pewnych procesów wyborczych charakteryzujących się korupcją, zastraszaniem i przemocą.

Jednocześnie ponawiam apel o poważne zaangażowanie wszystkich zainteresowanych stron we wdrażanie porozumienia z Pretorii, z listopada 2022 r., które położyło kres walkom w Tigraju, oraz w poszukiwaniu pokojowych rozwiązań napięć i przemocy nękających Etiopię, a także o zaangażowanie na rzecz dialogu, pokoju i stabilności między krajami Rogu Afryki.

Chciałbym również przypomnieć o dramatycznych wydarzeniach w Sudanie, gdzie niestety po miesiącach wojny domowej nadal nie widać wyjścia, a także o sytuacji przesiedleńców w Kamerunie, Mozambiku, Demokratycznej Republice Konga i Sudanie Południowym. To właśnie te dwa ostatnie kraje z radością odwiedziłem na początku ubiegłego roku, aby zanieść znak bliskości ich cierpiącym mieszkańcom, choć w różnych kontekstach i sytuacjach. Serdecznie dziękuję władzom obu krajów za ich wysiłki organizacyjne i za zgotowane mi przyjęcie. Podróż do Sudanu Południowego miała również charakter ekumeniczny, ponieważ towarzyszyli mi Arcybiskup Canterbury i Moderator Zgromadzenia Ogólnego Kościoła Szkocji, dając świadectwo wspólnego zaangażowania naszych Wspólnot kościelnych na rzecz pokoju i pojednania.

Pomimo, że w obu Amerykach nie ma otwartych wojen, między niektórymi krajami występują silne napięcia, na przykład między Wenezuelą a Gujaną, podczas gdy w innych, takich jak Peru, obserwujemy zjawiska polaryzacji, które zagrażają zgodzie społecznej i osłabiają instytucje demokratyczne.

Powodem do niepokoju jest nadal sytuacja w Nikaragui: tj. przedłużający się kryzys z bolesnymi konsekwencjami dla całego społeczeństwa Nikaragui, a zwłaszcza dla Kościoła katolickiego. Stolica Apostolska nie przestaje zachęcać do pełnego szacunku dialogu dyplomatycznego, dla dobra katolików i całej ludności.

Ekscelencje, Panie i Panowie,

Za tym obrazem, który chciałem krótko nakreślić, przyznając, że nie jest on kompletny, kryje się coraz bardziej rozdarty świat, ale przede wszystkim miliony ludzi – mężczyzn, kobiet, ojców, matek, dzieci – których twarze są nam w większości nieznane, a o których często zapominamy.

Z drugiej strony, współczesne wojny nie toczą się już tylko na ograniczonych polach bitew, ani nie obejmują wyłącznie żołnierzy. W kontekście, w którym zdaje się już nie być przestrzegane rozróżnienie między celami wojskowymi a cywilnymi, nie ma konfliktu, który nie doprowadzałby w pewien sposób do masowych ataków także na ludność cywilną. Wydarzenia na Ukrainie i w Strefie Gazy są tego oczywistym dowodem. Nie możemy zapominać, że poważne pogwałcenia międzynarodowego prawa humanitarnego to zbrodnie wojenne, i że nie wystarczy je ujawnić, ale należy im zapobiegać. Potrzebne jest zatem większe zaangażowanie wspólnoty międzynarodowej na rzecz zapewnienia i wdrażania prawa humanitarnego, które wydaje się być jedynym sposobem ochrony godności ludzkiej w sytuacjach starcia wojennego.

Na początku tego roku niezwykle aktualnie brzmi zachęta Soboru Watykańskiego II, w *Gaudium et spes*: „Istnieją różne konwencje międzynarodowe dotyczące kwestii wojennych, podpisane przez dość liczne narody, aby działania zbrojne i ich następstwa stały się mniej niehumanitarne. [...] Traktatów tych powinno się dotrzymywać; co więcej, wszyscy – a zwłaszcza władze publiczne i ludzie mający w tych sprawach doświadczenie – są zobowiązani, na ile mogą, czynić wysiłki, aby traktaty były dotrzymywane i w ten sposób lepiej i skuteczniej prowadziły do ograniczenia okrucieństwa wojen” [2]. Również w przypadku korzystania z prawa do obrony koniecznej niezbędne jest przestrzeganie zasady proporcjonalnego użycia siły.

Być może nie zdajemy sobie sprawy, że ofiary cywilne nie są „szkodami ubocznymi”. Są mężczyznami i kobietami z imionami i nazwiskami, którzy tracą życie. To dzieci, które zostają osierocone i pozbawione przyszłości. To osoby cierpiące głód, pragnienie i zimno lub które zostają okaleczone z powodu mocy nowoczesnej broni. Gdybyśmy mogli spojrzeć każdej z nich w oczy, nazwać ją po imieniu i przywołać jej osobistą historię, spojrzelibyśmy na wojnę jako na to, czym jest: niczym innym jak ogromną tragedią i „niepotrzebną rzezią” [3], która wymierzona jest w godność każdej osoby na tej ziemi.

Z drugiej strony, wojny mogą trwać nadal dzięki ogromnej dostępności broni. Należy prowadzić politykę rozbrojenia, ponieważ złudne jest przekonanie, że broń ma wartość odstraszającą. Jest raczej odwrotnie: dostępność broni zachęca do jej użycia i zwiększa jej produkcję. Broń powoduje nieufność i rozprasza zasoby. Ileż istnień ludzkich można by uratować dzięki zasobom przeznaczanym obecnie na zbrojenia? Czyż nie byłoby lepiej zainwestować je na rzecz prawdziwego globalnego bezpieczeństwa? Wyzwania naszych czasów wykraczają poza granice, o czym świadczą różne kryzysy – żywnościowy, środowiskowy, gospodarczy i zdrowotny – które charakteryzują początek wieku. W tym miejscu ponawiam propozycję utworzenia Funduszu światowego, aby ostatecznie wyeliminować głód [4] i promować zrównoważony rozwój całej planety.

Wśród zagrożeń powodowanych przez takie narzędzia śmierci, nie mogę nie wspomnieć o zagrożeniach powodowanych przez arsenały nuklearne i rozwój coraz bardziej wyrafinowanych i niszczycielskich broni. Po raz kolejny podkreślam niemoralność wytwarzania i posiadania broni jądrowej. W związku z tym, wyrażam oczekiwanie jak najszybszego wznowienia negocjacji w sprawie *Wspólnego kompleksowego planu działania*, lepiej znanego jako „Porozumienie nuklearne z Iranem”, aby zapewnić wszystkim bezpieczniejszą przyszłość.

Aby jednak dążyć do pokoju, nie wystarczy ograniczenie się do usunięcia narzędzi wojny, należy wyeliminować pierwotne przyczyny wojen, a przede wszystkim głód, plagę wciąż dotykającą całe regiony Ziemi, podczas gdy w innych dochodzi do ogromnego marnowania żywności. Jest też rabunkowa eksploatacja zasobów naturalnych, która wzbogaca nielicznych, pozostawiając w nędzy i ubóstwie całe grupy mieszkańców, które byłyby naturalnymi beneficjentami tych zasobów. Wiąże się z tym wyzysk osób, które są zmuszane do pracy za niskie wynagrodzenie i bez realnych perspektyw rozwoju zawodowego.

Wśród przyczyn konfliktów znajdują się katastrofy naturalne i środowiskowe. Z pewnością istnieją tragedie, których ręka człowieka nie jest w stanie kontrolować. Mam na myśli niedawne trzęsienia ziemi w Maroku i Chinach, które pochłonęły setki ofiar, a także to, które mocno uderzyło w Turcję i część Syrii, pozostawiając za sobą straszliwy ślad śmierci i zniszczenia. Myślę również o powodzi, która nawiedziła Darnę w Libii, faktycznie niszcząc miasto, również z powodu jednoczesnego zawalenia się dwóch tam.

Istnieją jednak katastrofy, które również można przypisać działaniom lub zaniedbaniom człowieka, a które poważnie przyczyniają się do obecnego kryzysu klimatycznego, takie jak wylesianie Amazonii, która jest "zielonymi płucami" Ziemi.

Kryzys klimatyczny i środowiskowy był tematem *XXVIII Konferencji Państw Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu (COP 28)*, która odbyła się w Dubaju, w zeszłym miesiącu, a w której niestety, nie mogłem uczestniczyć osobiście. Rozpoczęła się ona w związku z ogłoszeniem przez Światową Organizację Meteorologiczną, że rok 2023 był najcieplejszym rokiem w historii, w odniesieniu do 174 lat odnotowanych wcześniej. Kryzys klimatyczny wymaga coraz pilniejszej reakcji i pełnego zaangażowania wszystkich, a także całej wspólnoty międzynarodowej [5].

Przyjęcie dokumentu końcowego na COP 28 stanowi krok budzący otuchę oraz pokazuje, że w obliczu wielu kryzysów, jakie przeżywamy, istnieje możliwość ożywienia multilateralizmu poprzez zarządzanie globalną kwestią klimatyczną, w świecie, w którym problemy środowiskowe, społeczne i polityczne są ze sobą ściśle powiązane. Podczas COP 28 stało się jasne, że jest to decydująca dekada w walce ze zmianami klimatycznymi. Troska o stworzenie i pokój „są to najpilniejsze i wzajemnie powiązane kwestie” [6]. Oczekuję zatem, że to, co zostało uzgodnione w Dubaju, doprowadzi do „zdecydowanego przyspieszenia transformacji ekologicznej, poprzez

formy, które [...] byłyby realizowane w czterech obszarach: efektywności energetycznej, odnawialnych źródeł energii, eliminacji paliw kopalnych oraz edukacji na rzecz stylu życia mniej zależnego od paliw kopalnych” [7].

Wojny, ubóstwo, nadużycia względem naszego wspólnego domu i ciągły wyzysk jego zasobów, leżące u podstaw klęsk żywiołowych, są również przyczynami skłaniającymi tysiące ludzi do opuszczenia swojej ojczyzny w poszukiwaniu pokojowej i bezpiecznej przyszłości. W swojej podróży, narażają własne życie na niebezpiecznych szlakach, takich jak pustynia Sahara, las Darién na granicy Kolumbii i Panamy, w Ameryce Środkowej, w północnym Meksyku, na granicy ze Stanami Zjednoczonymi, a przede wszystkim na Morzu Śródziemnym. To ostatnie, niestety, w ostatniej dekadzie stało się wielkim cmentarzyskiem, a tragedie stale powtarzają się, jedna po drugiej, również z powodu pozbawionych skrupułów handlarzy ludźmi. Nie zapominajmy, że wśród ofiar jest wielu nieletnich pozbawionych opieki.

Morze Śródziemne powinno być raczej *laboratorium pokoju*, „miejscem, w którym różne kraje i rzeczywistości spotykają się w oparciu o człowieczeństwo, które wszyscy dzielimy” [8], co mogłem podkreślić w Marsylii, podczas mojej podróży, za którą dziękuję organizatorom i władzom francuskim, z okazji *Spotkań Śródziemnomorskich*. W obliczu tej ogromnej tragedii łatwo zamykamy nasze serca, zasłaniając się strachem przed „inwazją”. Łatwo zapominamy, że mamy przed sobą osoby o twarzach i imionach, i pomijamy właściwe powołanie *Mare Nostrum*, które nie ma być grobem, ale miejscem spotkań i wzajemnego ubogacania się ludzi, narodów i kultur. Nie zmienia to faktu, że migracja musi być regulowana w celu przyjmowania, promowania, towarzyszenia i integracji migrantów, przy jednoczesnym poszanowaniu kultury, wrażliwości i bezpieczeństwa ludzi, którzy biorą na siebie ciężar przyjmowania i integracji. Z drugiej strony konieczne jest również przypomnienie o prawie do pozostania we własnej ojczyźnie i wynikającej z tego potrzebie stworzenia warunków, aby mogło być skutecznie realizowane.

W obliczu tego wyzwania żaden kraj nie może być pozostawiony samemu sobie, ani nikt nie może myśleć o rozwiązaniu tej kwestii w izolacji, poprzez bardziej restrykcyjne i represyjne ustawodawstwo, uchwalane niekiedy pod presją strachu lub zwiększenia poparcia wyborczego.

Dlatego z zadowoleniem przyjmuję zaangażowanie Unii Europejskiej w poszukiwanie wspólnego rozwiązania poprzez przyjęcie nowego Paktu w sprawie Migracji i Azyłu, zauważając jednocześnie pewne jego ograniczenia, zwłaszcza w odniesieniu do uznania prawa do azylu i niebezpieczeństwa arbitralnych aresztowań.

Drodzy Ambasadorzy,

Droga do pokoju wymaga poszanowania życia, każdego ludzkiego życia, poczynając od nienarodzonego dziecka w łonie matki, które nie może być eliminowane ani stać się przedmiotem handlu. W związku z tym uważam za godną ubolewania praktykę tak zwanego macierzyństwa

zastępczego, która poważnie uwłacza godności kobiety i dziecka. Opiera się ona na wykorzystywaniu trudnej sytuacji materialnej matki. Dziecko jest zawsze darem, a nigdy przedmiotem kontraktu. Dlatego oczekuję od Wspólnoty międzynarodowej działań na rzecz powszechnego zakazania tej praktyki. Życie ludzkie musi być chronione i bronione w każdym momencie swojego istnienia, podczas gdy z żalem stwierdzam, że zwłaszcza na Zachodzie ma miejsce uporczywe szerzenie się kultury śmierci, która w imię udawanej litości odrzuca dzieci, osoby starsze i chore.

Droga do pokoju wymaga poszanowania praw człowieka, zgodnie z prostym, ale jasnym sformułowaniem zawartym w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, której 75. rocznicę niedawno obchodziliśmy. Są to zasady racjonalnie oczywiste i powszechnie akceptowane. Niestety, podejmowane w minionych dekadach próby wprowadzenia nowych praw, które nie w pełni są spójne z tymi pierwotnie zdefiniowanymi i nie zawsze są akceptowalne, dały początek ideologicznej kolonizacji, wśród których główną rolę odgrywa teoria *gender*, będąca niezwykle groźną, ponieważ usuwa różnice, pod pretekstem, że wszyscy są równi. Takie ideologiczne kolonizacje powodują rany i podziały między państwami, zamiast sprzyjać budowaniu pokoju.

Tymczasem to dialog musi być duszą wspólnoty międzynarodowej. Obecna sytuacja spowodowana jest również osłabieniem tych struktur dyplomacji wielostronnej, które ujrzęły światło dzienne po II wojnie światowej. Organy stworzone w celu wspierania bezpieczeństwa, pokoju i współpracy nie są już w stanie zjednoczyć wszystkich swoich członków przy jednym stole. Istnieje ryzyko "monadologii" i podziałów na "kluby", które przyjmują do swego grona tylko państwa uznane za ideologicznie pokrewne. Także tym organom, dotychczas skutecznym, skupionym na dobru wspólnym i kwestiach technicznych, grozi paraliż z powodu polaryzacji ideologicznych, instrumentalizowanych przez poszczególne państwa.

Aby na nowo podjąć wspólne zaangażowanie w służbę na rzecz pokoju, należy powrócić do korzeni, ducha i wartości, które zrodziły te organy, biorąc jednocześnie pod uwagę zmieniony kontekst i mając wzgląd na tych, którzy nie czują się odpowiednio reprezentowani przez struktury organizacji międzynarodowych.

Z pewnością dialog wymaga cierpliwości, wytrwałości i umiejętności słuchania, ale kiedy podejmuje się szczerą próbę położenia kresu niezgodzie, można osiągnąć znaczące rezultaty. Myślę na przykład o *Porozumieniu z Belfastu*, znanym także jako *Porozumienie Wielkopiątkowe*, podpisanym przez rządy brytyjski i irlandzki, którego 25. rocznicę upamiętniono w zeszłym roku. Kładąc kres trzydziestoletniemu brutalnemu konfliktowi, może być ono traktowane jako wzór pobudzający i stymulujący władze do wiary w procesy pokojowe, pomimo trudności i poświęceń, jakich wymagają.

Drogą do pokoju jest dialog polityczny i społeczny, ponieważ jest to podstawa obywatelskiego współistnienia w nowoczesnej wspólnotie politycznej. W 2024 r. w wielu państwach odbędą się

wybory. Wybory są fundamentalnym momentem w życiu kraju, ponieważ umożliwiają wszystkim obywatelom odpowiedzialny wybór rządzących. Słowa Piusa XII rozbrzmiewają bardziej niż kiedykolwiek: „Wyrażanie swoich poglądów na temat obowiązków i poświęceń, jakie są na niego nakładane; nie zmuszanie do posłuszeństwa bez wysłuchania – to dwa prawa obywatela, które znajdują wyraz w demokracji, jak wskazuje sama nazwa. Na podstawie solidności, harmonii i dobrych owoców uzyskanych w ten sposób między obywatelami a rządem państwowym można rozpoznać, czy dana demokracja jest naprawdę zdrowa i zrównoważona, oraz jaka jest jej siła życia i rozwoju” [9].

Dlatego ważne jest, aby obywatele, zwłaszcza młodsze pokolenia, które po raz pierwszy pójdą do urn, czuli, że ich głównym obowiązkiem jest przyczynianie się do budowania dobra wspólnego, poprzez wolny i świadomy udział w głosowaniu. Z drugiej strony, polityka powinna być zawsze rozumiana nie jako zawłaszczanie władzy, ale jako „najwyższa forma miłości” [10], a tym samym jako służba bliźniemu we wspólnocie lokalnej i narodowej.

Droga do pokoju wiedzie również poprzez dialog międzyreligijny, który przede wszystkim wymaga ochrony wolności religijnej i poszanowania mniejszości. Z bólem zauważamy, na przykład, że coraz więcej krajów przyjmuje modele scentralizowanej kontroli nad wolnością religijną, przy masowym wykorzystaniu technologii. W innych miejscach mniejszościowe wspólnoty religijne często znajdują się w coraz bardziej dramatycznej sytuacji. W niektórych przypadkach są one zagrożone wyginięciem ze względu na połączenie działań terrorystycznych, ataków na dziedzictwo kulturowe i bardziej wyrafinowanych środków, takich jak mnożenie przepisów przeciwko nawróceniom, manipulowanie zasadami wyborczymi i ograniczenia finansowe.

Szczególnie niepokojący jest wzrost liczby aktów antysemityzmu, które miały miejsce w ostatnich miesiącach; i po raz kolejny chciałbym powtórzyć, że ta plaga musi zostać wykorzeniona ze społeczeństwa, zwłaszcza poprzez wychowanie do braterstwa i akceptacji innych.

Równie niepokojący jest wzrost prześladowań i dyskryminacji chrześcijan, zwłaszcza w ostatnich dziesięciu latach. Nierzadko dotyczy to, choć w sposób bezkrwawy, ale społecznie istotny, zjawisk powolnej marginalizacji i wykluczenia z życia politycznego i społecznego oraz z wykonywania pewnych zawodów, które występują także w krajach tradycyjnie chrześcijańskich. Ogólnie rzecz biorąc, ponad 360 milionów chrześcijan na całym świecie doświadczają wysokiego poziomu prześladowań i dyskryminacji z powodu swojej wiary, a coraz więcej jest zmuszonych do ucieczki z ziemi swego pochodzenia.

Wreszcie, droga do pokoju wiedzie przez edukację, która jest główną inwestycją w przyszłość i w młode pokolenia. Wciąż mam żywe wspomnienia ze Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Portugalii, w sierpniu ubiegłego roku. Dziękując raz jeszcze władzom portugalskim, zarówno cywilnym, jak i kościelnym, za wysiłek włożony w ich organizację, zachowuję w sercu wspomnienie spotkania z ponad milionem młodych ludzi z całego świata, pełnych entuzjazmu i

chęci życia. Ich obecność była wielkim hymnem na cześć pokoju i świadectwem, że „jedność przewyższa konflikt” [11] i że „możliwe jest pogłębianie komunii pośród różnic” [12].

W dzisiejszych czasach część wyzwań edukacyjnych dotyczy etycznego wykorzystania nowych technologii. Mogą one łatwo stać się narzędziami podziałów lub szerzenia kłamstw, tzw. *fake news*, ale są także środkiem spotkania, wzajemnej wymiany i ważnym narzędziem pokoju. „Znaczący postęp nowych technologii informacyjnych, zwłaszcza w sferze cyfrowej, stwarza zatem fascynujące szanse i poważne zagrożenia, z ogromnymi konsekwencjami dla dążenia do sprawiedliwości i zgody między ludźmi” [13]. Dlatego uznałem za ważne, aby poświęcić coroczne *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju* sztucznej inteligencji, która jest jednym z najważniejszych wyzwań nadchodzących lat.

Konieczne jest, aby rozwój technologiczny odbywał się w sposób etyczny i odpowiedzialny, zachowując centralne miejsce osoby ludzkiej, której wkład nie może ani nigdy nie będzie mógł być zastąpiony przez algorytm lub maszynę. „Przyrodzona godność każdej osoby i braterstwo, które łączy nas jako członków jednej rodziny ludzkiej, muszą leżeć u podstaw rozwoju nowych technologii i służyć jako bezdyskusyjne kryteria ich oceny przed ich wykorzystaniem, tak aby postęp cyfrowy mógł odbywać się z poszanowaniem sprawiedliwości i przyczyniać się do sprawy pokoju” [14].

Potrzebna jest zatem uważna refleksja na każdym poziomie, krajowym i międzynarodowym, politycznym i społecznym, aby rozwój sztucznej inteligencji pozostał w służbie człowieka, wspierając, a nie utrudniając, zwłaszcza ludziom młodym, relacje międzyludzkie, zdrowego ducha braterstwa i krytyczne myślenie zdolne do rozeznania.

W tej perspektywie szczególnego znaczenia nabierają dwie konferencje dyplomatyczne Światowej Organizacji Własności Intelektualnej, które odbędą się w 2024 r., i w których Stolica Apostolska będzie uczestniczyć jako państwo członkowskie. Dla Stolicy Apostolskiej własność intelektualna jest zasadniczo ukierunkowana na promowanie dobra wspólnego i nie może uwolnić się od ograniczeń etycznych, stwarzając sytuacje niesprawiedliwości i niewłaściwego wycisku. Szczególną uwagę należy również zwrócić na ochronę ludzkiego dziedzictwa genetycznego, zapobiegając praktykom sprzecznym z ludzką godnością, takim jak patentowanie ludzkiego materiału biologicznego i klonowanie istot ludzkich.

Ekscelencje, Panie i Panowie,

w tym roku Kościół przygotowuje się do Jubileuszu, który rozpocznie się w Boże Narodzenie. Dziękuję w szczególności władzom włoskim, krajowym i lokalnym, za wysiłki, jakie podejmują, aby przygotować miasto Rzym na przyjęcie licznych pielgrzymów i umożliwić im czerpanie duchowych owoców Jubileuszu.

Być może dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, potrzebujemy Roku Jubileuszowego. W obliczu wielu cierpień, które wywołują rozpacz nie tylko w osobach bezpośrednio dotkniętych, ale we wszystkich naszych społeczeństwach; wobec naszych młodych, którzy zamiast marzyć o lepszej przyszłości często czują się bezsilni i sfrustrowani; a także w obliczu ciemności tego świata, które zdają się rozprzestrzeniać, a nie ustępować, Jubileusz jest proklamacją, że Bóg nigdy nie opuszcza swojego ludu i zawsze ma otwarte drzwi swojego Królestwa. W tradycji judeochrześcijańskiej Jubileusz jest czasem łaski, w którym można doświadczyć Bożego miłosierdzia i daru Jego pokoju. To czas sprawiedliwości, w którym grzechy są przebaczone, pojednanie przewycięża niesprawiedliwość, a ziemia odpoczywa. Może to być dla wszystkich – zarówno chrześcijan, jak i niechrześcijan – czas, w którym miecze zostaną przekute na lemiesze; czas, w którym jeden naród nie będzie już podnosił miecza przeciwko drugiemu, ani nie będzie się uczył sztuki wojennej (por. *Iz 2, 4*).

To jest moje życzenie, drodzy bracia i siostry, życzenie płynące z serca dla każdego z was, drodzy Ambasadorzy, dla waszych rodzin, dla współpracowników, a także dla narodów, które reprezentujecie. Dziękuję i życzę wszystkim dobrego Nowego Roku!

[1] *Orędzie radiowe do narodów świata*, 24 grudnia 1944 r.

[2] Konst. duszp. *Gaudium et spes* o Kościele w świecie współczesnym (7 grudnia 1965), 79.

[3] Por. Benedykt XV, *List do przywódców państw prowadzących wojnę* (1 sierpnia 1917).

[4] Por. Enc. *Fratelli tutti* o braterstwie i przyjaźni społecznej (3 października 2020), 262.

[5] Por. Adhort. apost. *Laudate Deum* do wszystkich ludzi dobrej woli o kryzysie klimatycznym (4 października 2023).

[6] *Przemówienie do Konferencji Państw Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatycznych* (2 grudnia 2023).

[7] *Tamże*.

[8] *Przemówienie na sesji końcowej Spotkań Śródziemnomorskich* (Marsylia, 23 września 2023), 1.

[9] Por. *Orędzie radiowe do narodów świata*, 24 grudnia 1944 r.

[10] Pius XI, *Audiencja dla liderów Federacji Uniwersytetów Katolickich* (18 grudnia 1927).

[11] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* o głoszeniu Ewangelii we współczesnym świecie (24 listopada 2013), 228.

[12] *Tamże*.

[13] *Orędzie na LVII Światowy Dzień Pokoju* (8 grudnia 2023), 1.

[14] *Tamże*, 2.